



Bałwochwalstwo i Danici

Nikt nie jest odporny na odstępstwo.

I postawili sobie posąg, który sobie sporządził Micheasz, na cały czas, dopóki dom Boży był w Sylo – Sędz. 18:31, BW.

Po historii o Samsonie, Księga Sędziów zawiera trzy opisy, które nie odnoszą się do żadnego konkretnego sędziego. Te narracje pojawiły się już wcześniej w kolejności Sędziów, przed Samsonem. Jednak są one dołączone na końcu księgi, po której następuje historia Rut, przed przejściem do ksiąg Samuelowych.

Księga Sędz. 17-18 wyjaśnia, w jaki sposób plemię Dana popadło w bałwochwalstwo, z którego już się nie podnieśli. Następnie rozdziały 19-21 opisują, w jaki sposób plemię Beniamina zostało niemal zniszczone z powodu grzechu, z którym nie mogli sobie poradzić. Historia Rut następuje po księdze Sędziów, ale odnosi się do okresu sędziów i wyjaśnia historię prababki króla Dawida. Wszystkie trzy narracje odnoszą się w jakiś sposób do Betlejem i czasami są określane jako „Trylogia Betlejemka”.

W tym artykule skupiamy się na rozdziałach 17 i 18 księgi Sędziów, dotyczących plemienia Dana.

1100 srebrników

Mąż o imieniu Micheasz, z plemienia Efraima, uciekł z 1100 srebrnikami swojej matki, lecz później się przyznał i zwrócił jej zagrabioną kwotę. Jednakże kobieta ta miała nieczyste zamiary co do przeznaczenia tych pieniędzy, gdyż „poświęciła te srebrniki Panu” (Sędz. 17:3), aby stworzyć z nich posąg. To nam przypomina historię cielca, którego uformował Aaron (2 Mojż. 32:4). Nie mniej jednak, wielbienie Jehowy w postaci obrazu było bezpośrednio zabronione przez drugie z Dziesięciu Przykazań. „Nie czyn sobie podobizny rzeźbionej czegokolwiek”, co miałyby służyć oddawaniu czci (2 Mojż. 20:4).

To był także grzech Jeroboama, pierwszego króla 10 plemion królestwa Izraela (1 Król. 12:2, gdzie słowo „bogowie”, „elohim”, może równie dobrze znaczyć w liczbie pojedynczej „boga”, jak oddaje to chociażby przekład Holman Christian Standard Bible).

Matka Micheasza zabrała 200 srebrników i dała je odlwaczowi, aby stworzył dla niej odpowiedni posąg. Rzemieślnik wywiązał się z zadania, a jej syn Micheasz

wprowadził obrzędy kultowe związane z tym bożkiem. „Kazał też sporządzić efod kapłański i bożki domowe i powołał jednego ze swoich synów, aby był jego kapłanem” (Sędz. 17:5).

Najwyraźniej Micheasz przypuszczał, że ta forma zewnętrznego szacunku przyniesie mu łaskę Jehowy (Sędz. 17:13). Wszystko to było jednak bezprawne, sprzeczne z Zakonem; więc Micheasz był w wielkim błędzie. Księga Sędz.17:6 dodaje: „W tym czasie nie było króla w Izraelu, każdy robił, co mu się podobało”. Oczywiście, wiedza o tym, co było słuszne, była dostępna. Dziesięć Przykazań było wystarczająco krótkie, aby każdy szczerze oddany Izraelita je zapamiętał i przestrzegał.

Podobnie i w naszym przypadku; jeśli chcemy podążać za Bogiem i Jego synem, naszym Panem Jezusem Chrystusem, ale swoim postępowaniem lub postawą, albo i jednym i drugim, demonstrujemy, że nie cenimy nawet prostych, zapadających w pamięć słów Kazania na Górze, wówczas błądzimy tak samo jak Micheasz. On usilnie starał się naśladować coś, co wiedział o kapłaństwie lewickim, ale swym postępowaniem rażąco naruszył całą Bożą koncepcję tego porządku. Czy może tak być, że i my będziemy starannie budować obraz pobożności, a jednocześnie przeoczmy proste wskazówki leżące u podstaw naszej wiary?

Może się tak zdarzyć, że na naszych nabożeństwach będziemy przestrzegać chrześcijańskich standardów, ale potem w ciągu tygodnia będziemy je pomijać w sprawach świeckich. Możemy też cenić nauczanie ze strony innych, lecz sami nie będziemy przejawiać Ducha Chrystusowego w naszych uczynkach. Kiedy Jezus stanął przed Kajfaszem, ten udawał, że troszczy się o świętość Boga; ale jednocześnie nie zademonstrował żadnych innych cech swego charakteru poza gniewem. Z kolei Jezus, który stał w milczeniu przed swym sędzią, wykazał się powściągliwością i kontrolą wypowiedzi, gdy przyszła jego kolej na zabranie głosu.

Nie porzucamy prostych przykazań Chrystusowych pod pretekstem mówienia lub czynienia czegoś świętego.

Lewita

Sędz. 17:7 – 18:31 opisuje historię, jak mniej więcej w tym czasie młody lewita z Betlejem Judzkiego przybył do tej samej krainy. Kiedy Micheasz zdał sobie z tego sprawę, dostrzegł okazję do wzmocnienia swojej formy



kultu poprzez zastąpienie swego syna pełniącego funkcje kapłana za pomocą prawdziwego lewity. „Teraz wiem, że Jehowa będzie wyświadczał mi dobro, gdyż ten Lewita został dla mnie kapłanem” (Sędz. 17:13).

Jest oczywiste zarówno dla narratora tamtej opowieści, jak i dla każdego jej czytelnika, że nic w tej historii nie było święte. Podstawową kwestią nadal było bałwochwalstwo – wielbienie Boga w postaci bożka. Apostoł Jan podjął ten wątek w jednym ze swoich listów, gdy poradził nam: „Dziateczki! strzeżcie się bałwanów” (1 Jana 5:21). Wszystko, co stawiamy przed naszym uwielbieniem dla Boga, Ojca Niebieskiego, staje się bożkiem i powinno zostać usunięte z poświęconego Mu miejsca. Zasady właściwego, sprawiedliwego, chrześcijańskiego postępowania powinny zawsze być stawiane na pierwszym miejscu. Czynienie tego leży w gestii nawet najskromniejszego brata lub siostry w Chrystusie.

Uwikłanie Danitów

Jak dotąd grzech Micheasza opanował tylko jego i jego rodzinę. W centrum jego uwagi nie była prawdziwa pobożność, ale doczesny zysk. Zachowywał jedynie pozory pobożności. Nie przyniosły one jednak spodziewanych rezultatów, ponieważ „Bóg się nie da z siebie naśmiewać” i żadne prawdziwe błogosławieństwa nie mogły wyniknąć z tego bezprawnego zachowania (Gal. 6:7).

Tak się zdarzyło, że w tym czasie nieopodal przechodziło pięciu mężów z pokolenia Dan. Nie mieli oni jednak szlachetnego ducha Samsona, który również pochodził z tego plemienia, a który pozostał na ziemi przydzielonej jego plemieniu przez Boga w czasie podziału ziemi dokonywanego przez Jozuego. Ci Danici byli inni. Zmęczeni oczekiwaniem na podział ziemi, „plemię Dana szukało sobie dziedzictwa, aby się osiedlić, gdyż do tychczas nie przypadło mu w udziale żadne dziedzictwo wśród plemion izraelskich” (Sędz. 18:1-3). W tych poszukiwaniach udali się na północ, ostatecznie odnajdując bogaty obszar daleko na północy Izraela, oddalony od terenów pierwotnego dziedzictwa. W ten sposób do powszechnego użycia wśród autorów biblijnych weszło wyrażenie „od Dana aż do Beer-Szeby”, które opisywało najdalej wysunięte punkty geograficzne kraju, z północy na południe (1 Sam. 3:20).

Wędrowcy obserwowali Lewitę, który sprawował kult w domu Micheasza, oglądali posąg i sprzęty. Danici byli pod wrażeniem. Poszli dalej i udali się na północ do miasta Lais. Tam doszli do wniosku, że mogą zdobyć ten obszar ziemi – w przeciwieństwie do przydziału, jaki Bóg dał im przez Jozuego. Następnie wrócili do innych Danitów i zgromadzili grupę 600 mężów gotowych do wzięcia udziału w podboju.

Historia o nas

Najwyraźniej symbolika tej opowieści dotyczy nas samych, potencjalnych członków Kościoła Chrystusowego. Pięć to liczba odnosząca się do Kościoła, jak na przykład w przypadku pięciu mądrych panien i ich towarzyszek, klasy Wielkiego Grona, pokazanych w pięciu głupich pannach. Liczba 600 niesie ze sobą negatywne konotacje, tak jak przykładowo liczba 666 z Księgi Obj. 13:18, albo jeszcze dokładniej, liczba 600 ludzi, którzy jechali z Saulem (1 Sam. 13:15, 14:2), lub 600 sykli wagi grota włóczy Goliata (1 Sam. 17:7). Sześć jest liczbą niedoskonałą w porównaniu z liczbą 7 i wskazuje na coś grzesznego, upadłego lub brak tego, co prawe.

Symbolika Danitów zaniedbujących to, co zapewnił im Bóg, może wskazywać na duchowych Izraelitów, którzy mogą porzucić posiadane dziedzictwo, być może z powodu trudności w pokonywaniu naszych duchowych wrogów – świata, ciała i szatana. Zamiast tego, możemy skupić się na poszukiwaniu jakiejś bujnej, ziemskiej części, łatwiejszej do pokonania, ale nie tego, co Bóg dla nas odłożył.

Jeśli będziemy trwać w tym dążeniu, utracimy duchowe przywileje, nasze duchowe dziedzictwo i nasze duchowe życie. Warto zauważyć, że wśród plemion duchowego Izraela wymienionych w 7 rozdziale Księgi Objawienia, brakuje pokolenia Dana. Plemię Dana reprezentuje zatem tych, którzy zostali powołani do niebiańskiej chwały, ale którzy cofają się i nie zdobywają nagrody. Nie chodzi tu o klasę Wielkiego Grona, ale o tych, którzy w ogóle nic nie uzyskują. Jest to zgodne ze słowami Jakuba o Danie, zapisanymi w 1 Mojż. 49:17.

600 mężów

Sześciuset mężów podbiło północną krainę, a wracając nieopodal domu Micheasza, przekonali Lewitę, by do nich dołączył. Zaprosili go aby służył ich plemieniu, a nie tylko domowi Micheasza, za pomocą posągu, efodu i dzieł ludzkich rąk. Lewita dostrzegł w tym okazję i chętnie do nich dołączył. Micheasz zaprotestował wobec działania Danitów, ale ponieważ ci mieli przewagę liczebną i zagrozili mu, powrócił do domu z pustymi rękami. „I wzniesli sobie synowie Dana posąg boga, a kapłanami plemienia Danitów byli Jehonatan, syn Gerszoma, wnuk Mojżesza, i jego synowie aż do czasu wprowadzenia do niewoli mieszkańców tej ziemi” (Sędz. 18:30).

W ten sposób Dan popadł w bałwochwalstwo i w nim pozostał. To plemię jest doskonałym obrazem tych, którzy oddają się duchowemu bałwochwalstwu, doceniają ziemskie dobra i tracą swoje niebiańskie perspektywy.

W ten sposób historia Lewity przybliżyła nam pewna



lekcję. Przekłady takie jak RV, Rotherham, NIV i Companion Bible opisują jego rodowód jako „Jehonatan, syn Gerszoma, wnuk Mojżesza”. Oznacza to, że młody Lewita był wnukiem samego Mojżesza (którego imię w starożytnych czasach zostało ukryte pod imieniem Manases, aby uchronić Mojżesza przed hańbą tego, co uczynił jego wnuk [przekład BG brzmi: „Jonatan, syn Gersona Manasesowego”, przyp. tłum.]). Nawet jeśli jesteśmy związani z najbardziej pobożnymi braćmi lub bogobojną rodziną, możemy paść ofiarą odstępstwa. Możemy odpaść. Dlatego powinniśmy utrzymać sprawy niebiańskie w centrum naszego zainteresowania. „O tym, co w górze, myślcie, nie o tym, co na ziemi” (Kol. 3:2).

Zwróćmy uwagę na wnioski płynące z tej historii. Podążajmy za prostymi, zrozumiałymi wskazówkami Kazania na Górze. Bądźmy pokorni, cisi, spragnieni te-

go, co słuszne, miłosierni, czystego serca, szukajmy pokoju, cierpmy prześladowania, gdy jest to konieczne (Mat. 5:3-12). Nie ma tu nic trudnego do zrozumienia. Te słodkie łaski Ducha intuicyjnie uznajemy za właściwe do naśladowania. Jednak sukces na tym polu wymaga skupienia, troski i samokontroli. Bez skupienia możemy dryfować i możemy urazić innych.

Walczyliśmy dobry bój wiary przeciwko naszym duchowym wrogom. Nie jesteśmy powołani do walki z jednostkami ani do walki z braćmi, ani do udawania, jak Kajfasz, słusznego oburzenia. Zamiast tego mamy opierać się wpływom świata, naszym samolubnym skłonnościom i urokom przeciwnika. W tym kierunku powinniśmy skupić całą naszą energię, ku wielkim korzyściom.

Rice David (USA)